Nr. 50. Lwów, 29. Sierpnia 1876 — Wtorek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
cwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na miesiąc **Wrzesień** wynosi we Lwowie . . . . . 1 zł.
Na prowincji z przesyłką . 1 „ 20 ct.
Od 1go Września do końca roku na prowincji z przesyłką 4 zl. 70 ct.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby nie było przerwy w ekspedycji.

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na „Szczutka“.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 26. sierpnia. Wskutek propozycji Milana w przedmiocie pośrednictwa obcych mocarstw, odbyła się tu 25. b. m. wieczorem konferencja obcych mocarstw.

Paryż 26. sierpnia. Dekret prezydenta zarządza obliczenie francuzkiej ludności w tym roku.

Szlachetna bezczynność.

Bez odezw, bez zgromadzeń, bez porozumienia się poprzedniego, bez statutów, prezesów i sekretarzy sformowało się u nas stronnictwo potężne i liczne, pod hasłem, które stanowi tytuł niniejszego artykułu, i żadne jeszcze stowarzyszenie nie liczyło tylu członków, tylu gorących zwolenników. — W imię tego nowego hasła wielkie dusze obywatelstwa galicyjskiego tak się poczuły zbliżone do siebie, tak się szybko złączyły i w zwarty szereg zamknęły, że nie ma siły, którąby je rozłączyć zdołała.

Apostołowie i twórcy tego stronnictwa rozumują w następujący na pozór logiczny sposób: „Po zwycięztwie Prus nad Francją, spotężniałą brutalna idea państwowa i germanizm tak dalece, że wszelkie inne kierunki i dążenia są daremnemi. W świecie **panuje dziś militaryzm, i posłuszny idei** państwowej parlamentaryzm. Prawo przemocy i siły rządzi obecnie światem i przeciw temu walczyć trudno, dawny absolutyzm monarchiczny zastąpiony został absolutyzmem parlamentarnym. Daremna więc wszelka praca, wszelkie szamotanie się, zwłaszcza my w Galicji, to najmniej zrobić możemy, bo cóż my znaczymy, nie mając żadnej siły. Czy tam ten lub ów w sejmie zasiędzie, to rzeczy nie zmieni — więc najlepiej nic nie robić, bo szkoda czasu i atłasu!“ Najrozsądniejszym jest przeto ten, kto się do niczego nie zrywa, kto sił swoich daremnie nie marnuje, słowem, kto zrozumiał hasło: s z l a c h e t n a b e z c z y n n o ś ć!

Skutki tego rozumowania poczuł świeżo Komitet centralny przedwyborczy, który w niedzielę d. 27. b. m. odbył sesję plenarną. Oprócz pięciu okręgów, Czortkowskiego, Stanisławowskiego, Samborskiego, Lwowskiego i Przemyskiego, które także niewiele postąpiły, nie zabrał się żaden inny do roboty. W miastach także dotąd nie rozpoczęto czynności żadnej. Nie pomogły dotąd ani odezwy Komitetu, ani rozprawy dziennikarskie, ani niebezpieczne krzątanie się głośne stronnictwa świętojurskiego, ani usiłowania osobistości gorętszych. Wszystko rozbija się o nieprzepartą falangę stronnictwa „s z l a c h e t n e j b e z c z y n n o ś c i, które zyskuje coraz większy teren, i zyskiwać będzie, jeżeli ludzie dobrej woli a odważniejsi nie położą **kresu tej nieszczęsnej manji**, niestety nieimportowanej, ale swojskiej domorosłej.

Ośm tygodni jeszcze tylko przedziela nas od terminu wyborów, i jeżeli wcześnie nie zapobiegniemy złemu, to grozi nam zaiste potworny skład przyszłego sejmu. Wzmocniony zastęp świętojurców świeckich i duchownych, ambitni urzędnicy, ciemni włościanie, kilku zwolenników p o d p o r z ą d k o w a n i a z dawnej szkoły byłego gubernatora i dzisiejszego ministra rodaka, stanowić będą kontyngens, który dostarczy wschodnia Galicja, jeżeli dalej w imię „szlachetnej bezczynności“ skąpić będziemy zachodu i pracy.

Bez zwłoki przeto powinni ludzie czynu wziąć inicjatywę w swoje ręce, i spieszyć z pomocą komitetowi centralnemu, zwołując zgromadzenie przedwyborcze i zawiązując komitety okręgowe, chociażby zwolennicy „szlachetnej bezczynności“, a właściwie „nieszlachetnego mazgajstwa“ jak najgłośniej wołali, że się to na nic nie przyda.

Lwów 28go sierpnia.

Łatwo być może, że węgierski minister handlu p. Simonyi, po ustąpieniu z gabinetu, stanie na czele opozycji przeciw gabinetowi Tiszy, w sprawie ugodowej. Już dawniej oswiadczył się p. Simonyi za samodzielnym okręgiem cłowym, a sprawa podatku konsumcyjnego zpowodowała go właściwie do ustąpienia. Część też dzienników węgierskich niezawisłych wita w nim już dziś naczelnika opozycji, podczas gdy półurzędowe dzienniki motywują ustąpienie p. Simony'ego zmęczeniem sprawami publicznemi. Jeżeli domysły opozycyjnego dziennikarstwa okażą się prawdziwemi, to w p. Simony'm wyrasta dla sprawy ugodowej niemała zapora, jest on bowiem najgorętszym zwolennikiem unji personalnej.

Sir H. Elliot otrzymał przed kilku dniami polecenie oświadczyć Porcie, że rząd angielski „przestrzega“ ją od dalszego używania baszybuzuków w wojnie i z naciskiem doradza przyjęcie w prowadzeniu tejże europejskich zwyczajów i przepisów ludzkości, a mianowicie co do powstrzymania okrucieństw i gwałtów. Do kroku tego przyczyniły się głównie Niemcy i Rosja. W ostatnich chwilach polecono także i hrabiemu Zichy, posłowi austro-węgierskiemu, ażeby przyłączył się do oświadczenia sir H. Elliota; z tem jednak wyraźnem nadmienieniem, że rząd austro-węgierski czuje się spowodowanym do tego obawą, że w razie, gdy będą popełniane okrucieństwa przez wojska tureckie także w Serbji i sąsiednich prowincjach, spowoduje to wynoszenie się ztamtąd ludności całemi masami, co wywołać może wrzenie w pogranicznych miejscowościach Austro-Węgier.

Domniemany następca tronu Abdu Hami Effendi, jak piszą do „Times“ z Konstantynopola, stanowczo trzyma się dawniejszego swego oświadczenia, że nie wstąpi na tron dopóki istnieć będzie najsłabsza nadzieja na wyzdrowienie jego brata. Izzed **basza i piętnaście innych osób uwięzionych** jako podejrzanych o spiskowanie, pozostaje dotąd w więzieniu. Spisek ich miał na celu nie tylko zamordowanie Midhata baszy i innych liberalnych ministrów, ale i wszystkich innych członków gabinetu i osadzenie na tronie Issufa Izzedina, w najwyższym stopniu niepopularnego syna Abdul Azzisa. Spisek odkryty został przez dwóch ludzi ze służby zmarłego sułtana, którzy przyłączyli się do spiskowców z powziętem z góry postanowieniem by ich zdradzić.

Od kilku dni rozpoczęły się już we Francji posiedzenia rad departamentowych. Przebieg ich dotychczasowy jest kardzo przychylny republikanom. Z 75 biór których skład jest wiadomy 38 złożyło się w ich duchu. Republikanie w dziewięciu departamentach uzyskali prezydenckie krzesła, dotąd przez monarchistów zajmowane. Podczas, gdy minister oświecenia Waddington mianowany został prezydentem rady w departamencie Aisne, a Dufaure w dep. Charente, minister spraw zagranicznych ks. Decazes w dep. Gironde przepadł. W wielu departamentach podniesiono już kwestję szkolną.

Akcja pokojowa.

Sześciodniowa walka pod Aleksinaczem doprowadziła przynajmniej do tego rezultatu, iż obie wojujące strony skłonniejszemi się okazują obecnie do zawarcia pokoju. Rozumie się, że w tej chwili niepodobna jeszcze przewidzieć dokładnie jaki będzie ostateczny rezultat układów, jakim sposobem dyplomacja zdoła pogodzić choć na pewien czas poważnione strony. Sądzimy wszakże, że dokładne notowanie przebiegu układów pokojowych niemniej pożądanem będzie czytelnikom naszym jak i sprawozdania z placu boju i dlatego zamierzamy zapisywać tu wszelkie fakta dotyczące tego o ile takowe dojdą do naszej wiadomości.

Otóż podczas gdy działa grzmiały jeszcze, a mianowicie 24. b. m., w Belgradzie odbyła się rada ministrów, trwająca pięć godzin. Obradowano nad kwestją pokoju. Dwaj ministrowie stanowczo sprzeciwiali się wszelkiej myśli pokojowej. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Utrzymywano ze wszech stron, że Serbja może jeszcze całe miesiące walczyć; że armja przejęta jest najlepszym duchem, że wojenne zapasy nagromadzone są w znacznej ilości Ale z drugiej strony musiano przyznać, że zważywszy na obecną europejską sytuację, Serbja, choćby nawet zwycięzko wyszła z wali, nie osiągnie celu jaki sobie założyła przed wojną; a w takim razie dalszy przelew krwi byłby śmiertel

---

ZEGAREK.

Opowiadanie starego człowieka

przez

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

Gdyby Łatkin pochwycił memu ojcu jaki korzystny interes, jak to uczynił później Nastasicz, zająwszy jego miejsce — to ojciec mój nie więcej złościłby się na niego aniżeli na Nastasicza, może nawet mniej; ale pod wpływem jakiegoś niewyjaśnionego i niepojętego uczucia zazdrości, chciwości — a może w chwilowym przystępie uczciwości „wyfrycował“ on mego ojca, pozbawił go jednego wspólnego klienta, młodego bogatego syna kupca, otworzywszy oczy nieoględnemu młodzieńcowi na pewne sztuki, które memu ojcu miały przynieść znaczną korzyść.

Nie pieniężna strata, chociażby największa, ale zdrada oburzała i bolała mego ojca. Podstępu nie mógł on przebaczyć.

— Patrzcie no, jaki święty znalazł się! mówił on drżąc z gniewu całem ciałem, tak że mu nawet zęby dzwoniły jak w febrze.

Znajdowałem się właśnie w pokoju i byłem świadkiem tej brzydkiej sceny.

— Dobrze! ciągnął dalej ojciec, — od dzisiejszego dnia — amen! Skończyło się między nami. Oto Bóg — a oto próg! *) Ani ja do ciebie, ani ty do mnie. Zanadtoś wasze uczciwy dla nas — jakżebyśmy mogli wspólnie prowadzić interesa! Ale nie będziesz ty miał ani kąta ani sukni na grzbiecie!

Napróżno Łatkin błagał, rzucił się do nóg ojcu; napróżno starał się wyjaśnić co własną jego duszę boleśną niepewnością napełniało.

— Bez żadnej korzyści dla siebie, Porfiry Piotrowicz, bełkotał, — sam siebie ostatecznie zgubiłem!

Ojciec nie dał się zmiękczyć... noga Łatkina nie postała odtąd w naszym domu.

Zdawało się, że sam los chciał urzeczywistnić gniewne życzenia mego ojca. Wkrótce po zerwaniu (było to na dwa lata przez rozpoczęciem niniejszego opowiadania) umarła Łatkina żona, która zresztą długo chorowała; druga jego córka, trzyletnie dziecko, dnia pewnego oniemiała i ogłuchła z przestrachu; rój pszczół spadł jej na głowę; samego Łatkina dotknęła apopleksja i wpadł w największą nędzę.

Trudno pojąć jak on sobie radził i czem żył. Mieszkał w napół rozwalonej budzie w niewielkiej odległości od naszego domu. Starsza jego córka, Raisa, mieszkała także przy nim i jak mogła prowadziła gospodarstwo. Otóż właśnie ta Raisa jest nową osobistością, którą muszę wprowadzić do mego opowiadania.

XII.

Gdy ojciec jej żył jeszcze w przyjaźni z moim, ciągle widywaliśmy ją; czasami po całych dniach przesiadywała u nas i szyła lub przędła delikatnemi swemi i zręcznemi rączkami. Była to dziewczyna wysmukła, nieco chuda, z rozumnemi czarnemi oczyma, o bladej wydłużonej twarzy. Mówiła mało, ale dobrze, cichym, dźwięcznym głosem, zaledwie otwierając usta, i nie pokazując zębów; gdy się śmiała — co rzadko się zdarzało i nigdy nie trwało długo, — wszystkie te zęby były widzialne, wielkie, białe jak migdały. Przypominam sobie także jej chód, lekki, elastyczny przy każdym kroku kołyszący się; zdawało się zawsze że zstępuje ze schodów, choć szła po równej ziemi. Trzymała się prosto z rękami skrzyżowanemi na piersiach. A wszystko co robiła, nawet wszystko co do rąk brała, choćby tylko igłę nawlekała, albo surdut żelazkiem wygładzała — wszystko to było tak wdzięczne tak — nie uwierzycie — tak wzruszające! Na chrzcie dano jej imię Raisa; ale my nazywaliśmy ją Czerniczką, ponieważ na górnej wardze miała ciemnoniebieskie znamię, jak gdyby czernice jadła; ale to jej nic nie szpeciło, przeciwnie.

Była równo o rok starsza od Dawida. Ja miałem dla niej szacunek; mało mnie jednak znała. Natomiast między nią a Dawidem zawiązała się przyjaźń — nie dziecinna; rzadka, ale szlachetna przyjaźń. Przystawali do siebie. Czasami po całych godzinach nie wymieniali między sobą ani słowa, ale każde czuło, że obojgu im dobrze i właśnie dlatego dobrze że byli razem. Drugiej takiej dziewczyny jak ona nigdy nie spotkałem. Było u niej coś zwracającego uwagę i stanowczego, coś zacnego, smutnego i lubego. Nigdy nie słyszałem od niej nic mądrego, ale też nie słyszałem żadnej niedorzeczności; rozumniejszych zaś oczu nigdy nie widziałem.

Po zerwaniu stosunków pomiędzy moją a jej rodziną, rzadziej ją widywałem; ojciec mój najsurowiej zabronił mi odwiedzać Łatikna — a ona nie pokazywała się w naszym domu. Ale spotykałem ją na ulicy, w cerkwi i Czerniczka zawsze wzbudzała we mnie też same uczucia: uszanowania i raczej pewnego podziwu, a nie litości. Zanadto dobrze znosiła swe nieszczęście! Nawet drewniany Trankwillilatin powiedział raz o niej: „Krzemień nie dziewczyna!“ Właściwie zaś należało ubolewać nad nią; twarz jej przybrała wyraz troski i znużenia, oczy zapadły; zanadto wielki ciężar spadł na młodociane ramiona.

Dawid widywał ją częściej aniżeli ja; chodził nawet do nich do domu. Ojciec mój patrzał na to przez szpary; wiedział on, że Dawid nie usłuchałby go. A Raisa od czasu do czasu ukazywała się przy ogrodowym płocie od bocznej ulicy i tam schodziła się z Dawidem. Nie prowadziła z nim rozmowy, i tylko zawiadamiała o jakiej nowej trudności, lub o nowem nieszczęściu i pytała o radę.

Apopleksja, która dotknęła Łatkina, była szczególnego rodzaju. Ręce jego i nogi osłabły, ale nie był pozbawiony ich użytku; nawet mózg nie ucierpiał, ale język plątał

*) Rosjanie przychodząc do kogo w gościnę zaczynają nie od powitania gospodarza domu, lecz od przeżegnania się przed obrazami świętych. Toż samo odbywa się przy odchodzie. Gdy Rosjanin chce pozbyć się kogo z domu, wskazuje mu ręką na obraz by się przeżegnał a potem na próg, mówiąc: „oto Bóg — oto próg!“ co znaczy: przeżegnaj się i wynoś się. P. T.

nym grzechem: W końcu zgodzono się na wręczenie noty reprezentantom mocarstw gwarantujących i na urzędowe wezwanie mocarstw podpisanych na traktacie paryskim by wyjednały u Porty zawieszenie broni na całym placu boju.

Notę tę doręczono dnia następnego. Reprezentanci wszystkich mocarstw oświadczyli, iż mają polecenie oznajmić rządowi serbskiemu, że wielkie państwa bezzwłocznie przystąpią do swoich bons offices. I zaraz telegraf między Wiedniem, Londynem, Paryżem, Petersburgiem i Konstantynopolem począł być w ruchu. Zawieszenie broni miało nastąpić za dwa lub trzy dni. Że warunki pokoju jakie Serbja otrzyma nie będą zbyt uciążliwe, o tem w Belgradzie od tygodnia są przekonani.

Nadmienić tu wypada, że dniem przedtem (24. b. m.) reprezentanci mocarstw „zbiorowo“ doradzali księciu zawarcie pokoju, co niezaprzeczenie musiało wpłynąć na decyzję serbskiej rady ministów; chociaż wtedy miał książe oświadczyć, że Serbja przyjmie pokój tylko pod tym warunkiem, że zatrzymany będzie status quo ante bellum a powtóre, że nie będzie mowy o obsadzeniu jakiejkolwiek fortecy serbskiej wojskiem tureckiem — i konsulowie przyrzekli zawiadomić swe rządy o tem w drodze nieurzędowej. Jak donoszą dalej telegramy, miała przy tem Serbja na celu wyjednanie dłuższego zawieszenia broni.

Tegoż samego dnia, w którym doręczono wyżej wymienioną notę, Risticz polecił drogą telegraficzną wszystkim serbskim ajentom za granicą, ażeby o takim kroku Serbji zawiadomili dwory przy których są uwierzytelnieni.

Utrzymują, że i Czarnogóra przyłączyła się do powyższych kroków rządu serbskiego.

Ze strony Porty zaś, według ostatnich wiadomości, tak rzeczy stoją: W. Wezyr w poufnej rozmowie z posłami Anglji i Włoch miał wyraźnie oświadczyć gotowość rozpoczęcia układów pokojowych z Serbją z tem nadmienieniem, że gotowość ta opiera się tylko na przekonaniu, że pośrednictwo swe mocarstwa w tym duchu przeprowadzać będą, iż Porta będzie traktowaną jako państwo które pokonało swego wazala, i że nie dozna uszczuplenia swych granic ani autorytetu.

Jak tylko Porta urzędowo oświadczy się za przystąpieniem do układów pokojowych, nastąpi powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.

Co do warunków, na jakich mocarstwa pośredniczyć mają, to te są według „Agence Havas“ następujące: Wszystkie państwa, nie wyłączając Rosji, zaproponują: Utrzymanie ks. Milana na tronie; zapłata kosztów wojennych przez Serbję: Turcja będzie miała prawo trzymać swą załogę w jednej z przygranicznych twierdz serbskich.

W brukselskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że kongres, mający się zająć załatwieniem sporu serbsko-tureckiego, zgromadzi się w Brukseli.

WOJNA.

Depesza po zamknięciu ostatniego naszego numeru nadeszła, stwierdza wiadomość o świetnem zwycięztwie Serbów pod Aleksinaczem. Zwycięztwo to zawdzięczają Serbowie, jak to przypuszczaliśmy, Horwatowiczowi, który obszedłszy lewe skrzydło wojsk tureckich, rozstrzygnął sześciodniową krwawą walkę i zmusił Turków do bezładnego odwrotu. Według depeszy Czerniajewa mieli Turcy stracić 15.000 do 20.000 żołnierza. Ze strony serbskiej musiały straty być także bardzo znaczne. — Później, z Belgradu nadeszło wiadomości, donoszą, że wojska tureckie uchodzące w dzikim nieładzie, pozostawiły rannych, których pierwotnie z sobą uwieść usiłowały, na placu boju, dalej, że wojska tureckie cofnąwszy się z Katun dalej, opuściły serbskie terytorjum, wreszcie, że Serbowie zajęli prawy brzeg Morawy.

Depesza ta nie donosi nic nowego, wygrana pod Aleksinaczem bowiem musiała za sobą pociągnąć te skutki, i dziwna tylko że Turcy zdołali uprowadzić z sobą liczną swą artylerję. Okoliczność ta dowodzi, że odwrót ich nie odbył się wcale w tak wielkim bezładzie, jak to twierdzą serbskie buletyny.

Liczne depesze, które w innem miejscu podajemy, zwiastują bliskie zawarcie pokoju, a ponieważ rezultat akcji wojennej na teatrze wojny w Serbji, Bośnji i Hercegowinie wpłynąć musi na tok rokowań pokojowych, przeto nie od rzeczy będzie rozpatrzyć się w istniejącym tam stanie rzeczy. Owoż na wszystkich tych punktach zawiodły losy oczekiwania i nadzieje Turków i licznych ich przyjaciół. Zwycięztwo serbskie pod Aleksinaczem zmusiło ich do opuszczenia serbskiego terytorjum, z wyjątkiem jednego Zajcaru, przeciw któremu skierował Leszjanin, o którego operacjach od dłuższego czasu nie mamy żadnej wiadomości, ruch zaczepny. Stojący tam Osman basza utracił w skutek ostatnich wypadków czucie swe z resztą wojsk tureckich, i może być łatwo zmuszonym do odwrotu, jeżeli Leszjanin zajęciem Izworu i Babinej glawy, zagrozi komunikacjom jego z Widdyniem a tem samem linji odwrotowej tureckiego dowódcy. Tak więc stracili Turcy wszelkie korzyści zwycięztw swych pod Gramadą i Kniazewaczem, które nie zdołali czy też zaniedbali wyzyskać w stosownej chwili w sposób dosadni, a niemoc i opieszałość ich stwierdza najlepiej ta okoliczność, iż w czasach największych swych powodzeń nie zdołali wtargnąć głębiej w ziemie serbskie po za pas graniczny, odstąpiony im przez Serbów po bitwie pod Kniazewaczem, niemal dobrowolnie.

Nie udało się Turkom również sforsować drogi na Jankowę, Klisowę do Kniazewacza wiodącej, — nad Ibarem nie udało im się także osiągnąć żadnych dosadniejszych korzyści. Zapowiadany przez nich tylekroć ruch zaczepny, który miał odeprzeć Czolak Anticza aż do Kniazewacza, pozostał tylko haszyszową mrzonką, a jedynym rezultatem, osiągniętym przez wojska ich na tym punkcie, jest utrzymanie Nowa-Varosza, Sienicy i Novi-Bazaru. Nie udało się dalej Turkom usadowić się po za Driną. Zacięty opór Serbów zmusił ich do pożegnania się z myślą zdobycia Małego Zwornika, a jak donoszą ostatnie depesze, opuścili oni ostatecznie długo bronioną Bielinę, wyrznąwszy wprzód chrześcijańską ludność tego miasta. Usiłowania ich do uśmierzenia bośniackiego powstania nie odniosły także żadnego dodatniego skutku. Owszem pokazało się, że powstanie to zdołało dotąd utrzymać się o własnych siłach. Wprowadzona tam przez Despotowicza lepsza organizacja nada niezawodnie powstańczemu ruchowi większą intenzywność, rozwijając go coraz bardziej i czyniąc go niebezpiecznym dla nielicznych tureckich sił tam jeszcze będących.

Gorzej jeszcze stoją dla Turków rzeczy w Hercegowinie, w której od porażki Muktara pod Wucydolem siły tureckie zmalały aż do śmiesznej liczby 5.000 zdemoralizowanego wojska. Z wyjątkiem Trebinji i kilku karaułów znajduje się cała ta prowincja w ręku Nikity. O zapowiadanych, jakoby tam dążących tureckich posiłkach, o rozpoczęciu naprzód już Europie ogłoszonego zaczepnego ruchu Mahmuda i Muktara baszy, nie słychać do tej chwili nic wcale; a zresztą może Nikita jedną dywizją powstrzymać wszelki atak turecki z Albanji przeciw Czarnogórze prowadzony.

W chwili więc, kiedy mocarstwa przystępują do dzieła medjacji, w chwili, kiedy się rozpoczynają rokowania pokojowe, przystępuje do nich Turcja z nadzwyczaj niepomyślnem conto-corrente. Pobita w Serbji i Hercegowinie, ubezwładniona w Bośnji, zaszachowana w Tesalji, Albanji i Epirze, może ona w tej chwili wykazać Europie jako dodatni rezultat dotychczasowej wojennej akcji tylko perzynę 70 bułgarskich wiosek i trupy 12.000 zamordowanych kobiet i dzieci!

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Prezydent miasta p. Aleksander Jasiński wrócił już z urlopu i objął w sobotę urzędowanie.

Konfiskata broni. W magazynie clowym na głównym dworcu kolei Karola Ludwika przytrzymano w piątek dwie skrzynie wysłane z Wrocławia i deklarowane jako „towary żelazne“, które za pośrednictwem tutejszego domu spedycyjnego p. Diamanta miały być wysłane do Bukaresztu. Przy otworzeniu okazało się, że skrzynia ta zawierała znaczną ilość broni palnej, przeważnie pistoletów, przeznaczonych niewątpliwie dla wojsk serbskich.

Spóźniony rekurs. Koncypient z kancelarji adwokackiej p. Landau przeoczył termin wniesienia apelacji od wyroku pierwszej instancji i chciał sobie w ten sposób poradzić, że prosił woźnego, aby na filurze, stwierdzającej czas odebrania wyroku, raczył posunąć datę o jeden dzień naprzód. P. Landau przyrzekł nawet woźnemu stosowne za tę grzeczność wynagrodzenie. Woźny zakomunikował tę propozycję w dobrej wierze dyrektorowi ekspedytu, ten podał ją jeszcze wyżej, aż rzecz się doniosła do sądu krajowego w sprawach karnych. Onegdaj uwięziono p. Landaua jako poszlakowanego o zbrodnię z §. 105 ust. kar. (nakłonienie do nadużycia władzy urzędowej).

Koleją Tarnowsko-Leluchowską dobrze jeździć z Tarnowa do granicy węgierskiej, ale nie bardzo zalecać ją można tym, coby chcieli nią jechać dalej na Węgry, bo od Orłowa do Koszyc, 12 mil przestrzeni, możnaby spieszniej odbyć wózkiem, wymaga bowiem ta podróż 13 godzin, a napowrót z Koszyc do Orłowa 29½ godzin, a to z powodu kilkugodzinnych przestanków w Orłowie, Preszowie i Koszycach.

Wiadomości urzędowe. Wybór p. Franciszka Czaszyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku, i wybór p. Wacława Marynowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu, został zatwierdzonym. Minister handlu przeniósł sekretarza pocztowego Maurycego Kleina ze Lwowa do Gracu. Sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Ludwika Herasymowicza, Izaaka Monata i Antoniego Piskozuba. Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała poborcę podatkowego Teofila Dundera rewidentem rachunkowym. Cesarz udzielił Mikołajowi Turzańskiemu, zarządcy magazynu przy głównym urzędzie clowym, przenosząc go w stan spoczynku charakter nadzarządcy clowego.

Teatr. Komedje Fredry doznają prawdziwie entuzjastycznego przyjęcia. Nawet po tylekroć grana komedyjka „Nikt mnie nie zna“ była mimo to wczoraj bardzo mile widzianą, a pp. Linkowski i Skalski zbierali rzęsiste oklaski. Po burzliwych offenbachjadach, miłe także wrażenie odnieśliśmy z granej po raz pierwszy, jednoaktowej operetki Fredry p. t. „Nocleg w Apeninach“. Libretto nie pozostawia pod względem świeżości humoru nic do życzenia, a muzyka p. Jareckiego, mimo widocznych znamion dorywczości, jest dość charakterystyczną, w kilku zaś lirycznych ustępach nawet bardzo wdzięczną. Pp. Dobrzański i Mikulski odznaczyli się wyborną grą, pani Skalska zaś nadzwyczaj miłym spiewem. Teatr był wyjątkowo dość pełny.

W szkole św. Elżbiety odbędą się zapisy uczniów na przyszły rok szkolny w dniach 29., 30. i 31. sierpnia.

Wieczory pod lipą. Wiadomość podana przez wszystkie prawie pisma tutejsze, że zakaz używania w szkołach Wieczorów pod lipą nie odnosił się do wszystkich wydań tego znakomitego dzieła, tylko wyłącznie do wydania krakowskiego z r. 1872, które następnie prokuratorja w Krakowie skonfiskowała, wiadomość ta, powtarzamy, nie została zaprzeczoną przez władzę szkolną, nie podlega więc wątpliwości, że Wieczorów pod lipą używać wolno, a skoro wolno, to sądzimy, iż zbytecznem byłoby nauczycieli do używania ich zachęcać. Przypominamy zatem tylko, ponieważ początek roku szkolnego przypada za parę dni, że inne wydania Wieczorów pod lipą, a mianowicie krakowskie Himmelblaua 1873 r. zakazem ani konfiskatą objęte nie były i znajdują się w handlu księgarskim. Byłoby lojalnością do śmieszności posuniętą, gdyby nauczyciele z używaniem tej wybornej książki wstrzymywali się aż do otrzymania zachęty od Rady szkolnej, po której „Czas“ się spodziewa, że się w tym duchu odezwie, gdyż na akt podobny przyszłoby podobno czekać dość długo, chyba że gorliwsi jej członkowie, np. dr. Czerkawski uznaliby za stosowne, postarać się o przyspieszenie podobnego wyjaśnienia.

Dyrekcja Towarzystwa muzycznego ogłasza co następuje: Nadchodzącego roku szkolnego rozpoczyna się nauka muzyki w Towarzystwie d. 1. września. Udzielane będą w tym roku: nauka fortepianu, nauka gry na instrumentach smyczkowych i dętych, nauka gry na organach, śpiew, teorja kompozycji i t. d. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w kancelarji Towarzystwa (kamienica p. Galla nr. 8 Rynek). Uczniowie przez magistrat i Radę miasta Towarzystwu prezentowani, którym jeszcze i na bieżący rok szkolny prawo pobierania nauki muzyki przysługa, zechcą się zgłosić niezwłocznie do kancelarji Towarzystwa, w przeciwnym bowiem razie miejsce opróżnione innemu udzielone będzie. Pp. nauczyciele, jakoteż i uczniowie seminarjum nauczycielskiego, chcący korzystać z nauki gry na organach bez-

---

się i wymawiał jedno słowo zamiast drugiego; trzeba było zgadywać co chce powiedzieć.

— Czu... czu... czu... — bełkotał on z trudnością; wszystko zaczynał od owego czu... czu... czu... „Szynu, dajcie mi szynu...“ Owo „szynu“ miało oznaczać chleb. Ojca mego nienawidził ze wszystkich sił, jakie mu pozostały. Całe swoje nieszczęście jemu przypisywał i nazywał go to rzeźnikiem, to jubilerem. — Czu... czu... żebyś mi się nie ważyła chodzić do rzeźnika, Wasiljewna! — Tak nazywał swoją córkę; samego siebie zaś nazywał Marcinem. Wymagania jego wzrastały z każdym dniem; potrzeby również... ale jak uczynić zadość tym potrzebom? Zkąd wziąć pieniędzy? Bieda prędko psuje; nie jedno słowo strasznego było słyszeć z ust siedmnastoletniej dziewczyny.

XIII.

Przypominam sobie, że w dniu śmierci jej matki, byłem świadkiem rozmowy ich przy płocie ogrodowym.

— Dziś, z brzaskiem dnia umarła matka — tak zaczęła, powiódłszy dokoła swemi czarnemi oczyma, a potem w ziemię je utkwiwszy — kucharka podjęła się kupić tanią trumnę; ale nie nadała się do tego, w końcu przepije pieniądze. W każdym razie pójdźno, Dawideczku, i zobacz; ciebie będzie ona obawiać się.

— Przyjdę i zobaczę — odrzekł Dawid... a co tam ojciec?

— Płacze i mówi: Mnie także powinniście „zwolnić.“ Zwolnić to ma znaczyć pogrzebać... teraz usnął.

Raisa głęboko westchnęła.

— Ach Dawideczku, Dawideczku!

I poczęła trzeć sobie czoło i oczy na pół zaciśniętemi pięściami; a ruch ten był tak gorzki, tak trafny i tak piękny, jak wszystkie jej ruchy.

— Zlituj się sama nad sobą — powiedział Dawid — wcale nie spałaś... i czego ty płaczesz? Nieszczęściu zaradzić nie można...

— Nie mam czasu płakać — odrzekła Raisa.

— Tylko bogaci mogą sobie pozwolić płakać — zauważył Dawid.

Raisa poszła, ale powróciła.

— Chcą — powiedziała — kupić od nas żółty szal, ten, wiesz, z wyprawy matki? Dają nam dwanaście rubli za niego. Zdaje mi się, że to mało.

— Naturalnie, że mało.

— Nie sprzedamy go — rzekła po krótkiem milczeniu — ale potrzeba na pogrzeb.

— Rozumie się. Tylko nie trzeba wydawać wiele pieniędzy. Ci popi, to klęska! Zaczekaj, ja przyjdę. Idziesz? — Ja zaraz przyjdę. Do widzenia, gołąbko.

— Bądź zdrów, braciszku.

— Tylko nie płacz! słyszysz?

— A! płakać?! Czy objad gotować, czy płakać. Jedno z dwojga.

— Jakto, obiad gotować? — zapytałem Dawida, jak tylko Raisa odeszła.

— Wszak słyszałeś — kucharka poszła kupić trumnę.

— Jeść gotować, pomyślałem, a rączki ma tak delikatne, a ubranie zawsze tak czyste.. chciałbym widzieć, jak to ona tam, w kuchni... niepospolita dziewczyna!

Przypominam sobie jeszcze jednę rozmowę „przy ogrodowym płocie“. Na ten raz Raisa przyszła ze swoją głuchoniemą siostrzyczką. Śliczne to było dziecko z wielkiemi dziwiącemi się oczyma i mnóstwem czarnych bez połysku włosów na małej główce (Raisa także miała czarne bez połysku włosy). Łatkina już dotknęła była apopleksja.

— Nie wiem co począć, tak zaczęła Raisa — doktor zapisał receptę; muszę iść do apteki, a tu przychodzi nasz chłop (Łatkin miał jeszcze kilka dusz poddanych) i przynosi ze wsi drzewo i gęś. Ale odźwierny zabiera to wszystko: „oni mi są dłużni“ — mówi.

— Gęś zabiera? zapytał Dawid.

— Nie, nie gęś; mówi że gęś jest stara i nic nie warta. Dlatego też chłop ją i przyniósł. Drzewo zabiera.

— Nie ma prawa! zawołał Dawid.

— Prawa nie ma; ale zabiera... Byłam w spichrzu; tam stoi stara, bardzo stara paka. Zaczęłam ją przeszukiwać... i oto co znalazłam, patrz!

Wyjęła z pod chustki dość dużą perspektywę w mosiężnej z pożółkłym safjanem oprawie. Jako lubownik i znawca wszelkiego rodzaju instrumentów, Dawid pochwycił ją natychmiast.

— Angielska, powiedział, to do jednego to do drugiego oka ją przystawiając... żeglarska perspektywa.

— Szkła są całe, ciągnęła Raisa dalej — pokazałam to ojcu; mówi: zanieś i zastaw u jubilera! Jak ty myślisz? Czy można za to dostać pieniędzy? Nam niepotrzebna perspektywa. Chybabyśmy w źwierciadło patrzyli jak pięknie wyglądamy. Szkoda tylko że nie ma zwierciadła.

Powiedziawszy to Raisa zaśmiała się głośno. Mała jej siostra, która, naturalnie, nie mogła jej słyszeć, ale prawdopodobnie uczuła wstrząśnienie jej ciała, pochwyciła Raisę za rękę, podniosła na nią swe wielkie oczy, przestraszyła się, zakryła twarz i zalała się łzami.

— To tak zawsze, zauważyła Raisa, nie lubi ona gdy się śmieją.

— Nie, nie, już tego nie zrobię, Lubciu, dodała nachyliwszy się nad dzieckiem i rękę wsuwając mu we włosy; patrz!

Uśmiech znikł z twarzy Raisy i usta jej, szczególnie pięknie naprzód wysunięte, znowu stały się nieruchomemi. Dziecię ucichło, Raisa podniosła głowę.

— Dawideczku! rzekła, zajmij się... perspektywą. I tego drzewa szkoda... i tej gęsi, choć stara.

— Dziesięć rubli niezawodnie dadzą za to, rzekł Dawid, obracając na wszystkie strony perspektywę. Ja od ciebie odkupię, to będzie najlepiej. A tu tymczasem masz piętnaście kopijek na aptekę. Czy dość?

— To ja pożyczam od ciebie — szepnęła Raisa, biorąc sztukę monety.

— Rozumie się! I z procentem—chcesz? A tu mam zastaw. Pyszna sztuka!... Anglicy, to najpierwszy naród!

— Mówią, że będziemy mieli z nimi wojnę.

— Nie, odrzekł Dawid, teraz bijemy Francuzów.

— No, to ty musisz lepiej wiedzieć. Pamiętajże. Bywajcie zdrowi, panowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

płatnie, muszą być przez Dyrekcję seminarjum poleceni.

Dyrekcja poczt rozesłała następujące obwieszczenie: Z powodu otwarcia koleji żelaznej pomiędzy Tarnowem a Orłowem, zwinięto obieg następujących szybkowozów, a to: dziennie dwurazowych pomiędzy Bochnią a Krynicą, dziennie jednorazowych pomiędzy Nowym Sączem a Szczawnicą, tudzież między Krakowem a Szczawnicą. Równocześnie ograniczoną została poczta osobowa Tarnów-Sanok na przestrzeń Tarnów-Jasło, a poczta osobowa Nowy Sącz-Jasło na przestrzeń Grybów-Jasło. Pomiędzy Krakowem a Starym Sączem (na Szczawnicę) zaprowadzono pocztę osobową na trzy osoby a pomiędzy Bochnią i Nowym Sączem pocztę pakunkową na jedną osobę. W razie, gdy konduktor swoje miejsce na rzecz podróżnego odstępuje, mogą do pierwszej poczty czterej a do drugiej dwaj podróżni być przyjętymi. Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości. Lwów dnia 22. sierpnia 1876.

Zarząd niedzielnej popołudniowej szkoły dla sług podaje do wiadomości, iż zapisy do pomienionej szkoły odbywać się będą w niedzielę 3. września b. r. od 3—5 godziny popoł. w kancelarji szkoły (Rynek, dom Lewakowskiego). Przy zapisie należy się wykazać książeczką służbową albo świadectwem służbodawcy.

Wystawa paryska w r. 1878 mieć będzie powierzchni nakrytej 813.500 łok. kw. ogrodów i placów dodatkowych 1,355.900 łok. ogólna powierzchnia 2,169.400 łok. kw. Wystawa filadelfijska z r. b. obejmuje powierzchni nakrytej 594.200 łok., a ogólnej powierzchni 1,779.400 łok. kw. Wystawa zaś wiedeńska z r. 1873 obejmowała powierzchni nakrytej tylko 361 600 łok. a ogólnej przestrzeni 1,265.200 łok. kw.

Towarzystwo wolne sztuk pięknych w Paryżu, na tegoroczny literacki konkurs ogłosiło temat następujący: Od jakiej epoki sztuka we Francji może być uważana jako przewyższająca szkoły zagraniczne? Czemu tę wyższość przypisać należy i w jaki sposób sztuka francuzka tę wyższość swoją usprawiedliwić i utrzymać jest w stanie?

Ruch korespondencyjny w Anglji. Jako dowód kolosalnego ruchu listowego w Anglji zaznaczamy, że administracja poczt angielskich w ciągu pierwszego kwartału b. r. ze sprzedaży marek pocztowych, używanych do listów wyłącznie w Anglji, osiągnęła dochodu przeszło 10 miljonów złr.

W Tulonie buduje się kolosalny statek. Będzie miał załogi 500 osób, prócz tego do obsługi maszyn potrzeba będzie 70 ludzi. Siła maszyn będzie 6.400 koni.

P Peters z obserwatorjum w Clinton (Nowy-York), odkrył nową planetę teleskopową d. 17, b. m.

Z Paryża donoszą o śmierci byłego wydawcy Bourdin, który w swoim czasie wydał był powieści Juljusza Janin. Szczegół ciekawy: umarł wskutek przepalenia głowy od silnych promieni słonecznych, na pogrzebie wdowy Janin'a.

Artyści komedji francuzkiej w Paryżu starają się o pozwolenie władzy na przeniesienie szczątków słynnej artystki przeszłego wieku Adrjanny Lecouvreur, której zwłokom w owym czasie za jej zasady religijne odmówiono pochowania na cmentarzu. Zwłoki jej były złożone na tem miejscu, gdzie kilka lat później powstało pole Marsowe, a które to miejsce w owej epoce przedstawiało obszar błota, nazywanego „La Grenouillière“ od nazwy żaby. W 1786 r hr. d'Argental uzyskał pozwolenie na usypanie mogiły dla artystki i wmurowanie tablicy pamiątkowej. Dzisiaj na tem miejscu istnieje wozownia, należąca do posesji tworzącej róg ulic Grenelle, St. Germain i Bourgogne, a będącej własnością hr. de Vogué. Ogólne przekonanie jest, że jeszcze zdołają odnaleźć szczątki wielkiej aktorki.

Lekarz przeciw ogonom u sukien. Żadna z mód kobiecych, nawet krynoliny, nie była wystawioną na takie zarzuty, jak ogony u sukien. Mimo to wszelkie napady przeciwników odnosiły wręcz przeciwny skutek — ogony rosły i rosną ciągle do zatrważających rozmiarów. Na nic się wszystkie dotychczas nie przydały filipiki. W ostatniem numerze wiedeńskiego „Tagblattu“ znachodzimy następujące otwarte pismo pewnego lekarza chorób dziecięcych do dam wiedeńskich, które ze wszech miar zasługuje na uwagę. Brzmi ono: „Do zacnych matek wszystkich stanów! Zapewne żadna z was moje panie, nie da na siebie powiedzieć, że źle się opiekuje swojemi dziećmi, i że przyczynia się głównie do ich śmierci, a jednak ten zarzut dotyczy was wszystkich! Fakt, że w płucach dzieci zmarłych na choroby płucowe przez mikroskop spostrzeżono wielką ilość ziarnek pyłu granitowego, jest powszechnie znanym, a do rozszerzenia tej grasującej śmierci waszych dzieci przyczyniacie się najwięcej wy, matki, przez noszenie ogonów u sukien. Spojrzyjcie raz na promenadzie na czułą matkę prowadzącą na prawo i lewo dwoje dzieci 4 do 5 lat liczących a wznoszącą z tyłu ogonem ciągle tumany kurzu. W tej atmosferze pyłu o wysokości kilku stóp poruszają się te małe istoty i połykają najwięcej pyłu. Głównym więc powodem wysokiej śmiertelności dzieci są długie ogony u sukien damskich, które mogą być używane w salonach wyścielanych dywanami, ale nie powinny być nigdy noszone na ulicy. Jeżeli więc wam zdrowie i życie waszych dzieci miłe, zarzućcie tę niedorzeczną modę, radzi wam to szczerze lekarz chorób dziecięcych“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(w. b.) **Przemyśl** 26. sierpnia. Przedwczoraj odbyło się walne zgromadzenie subwencjonowanego przez Rząd Towarzystwa rolniczo-gospodarczego, pod przewodnictwem hr. Krukowieckiego. Przy tej sposobności urządzono małą wystawę płodów surowych, bydła rogatego i koni, tudzież maszyn rolniczych. Dzięki zabiegom Komitetu wystawa ta w zupełności się powiodła i obudziła żywe zajęcie tak u obywatelstwa jak okolicznych kmiotków. Nad wieczorem rozpoczęła się licytacyjna sprzedaż wystawowych okazów, które też w zupełności rozkupione zostały.

Żniwo tegoroczne w Europie.

(Podług sprawozdania na targu zbożowym w Wiedniu.)

(Dokończenie).

Rosja środkowa (gubernje: Kijów, Kursk, Orel, Charków, Jekaterinosław, Pułtawa, Cherson, Czernigów, Wołyń). Na wiosnę wymarzły tam liście na drzewach, chwasty i t. p. a zboże zostało nietknięte. Sprawozdawca twierdzi, że od dziesięciu lat nie było w tych okolicach tak pięknych urodzajów. Nietylko żyto i pszenica wydały plony obfite, ale prawie wszystkie inne rodzaje zboża. Zapasy z zbiorów zeszłorocznych są już prawie całkiem wyczerpane. Pszenica zrodziła pięknie w okolicach, przez które płynie Dniepr. W południowych gubernjach zasiano w tym roku żyta mniej, niż zwykle a natomiast zasiano więcej pszenicy i zasadzono dość wiele buraków. To też plon żyta jest w tym roku gorszy niż w r. 1873. Jęczmień wypadł doskonale a najlepiej ze wszystkich rodzajów zboża zrodził owies. Od dziesięciu lat nie pamiętają tam tak obfitego urodzaju na owies. Ta część Rosji może bardzo wiele owsa i pszenicy wywieść za granicę.

Rumunja. Z wyjątkiem kilku obwodów na Mołdawie, nie dojrzało nigdzie ziarno pszeniczne. W wielu miejscowościach zebrano z pszenicy ozimej tylko tyle co zasiano. Żyto także się nie udało. Waga jest mniejszą, niż w roku zeszłym a kolor nie ładny. Jęczmień zrodził bardzo obficie. Hreczka wypadnie także nie źle. Kukurudza wygląda wszędzie bardzo pięknie. Jeżeli jesień będzie pogodną, będziemy mieli kurudzy prawie tyle, co w roku zeszłym, ale natomiast będzie ona co do jakości znacznie lepszą. Bób i owies wyda bardzo dobre plony. Rzepak wszędzie się nie udał.

Prusy. Za podstawę statystycznych obliczeń przyjęto liczbę 100, jako równającą się rezultatom średnich zbiorów. Według tego wypada w przecięciu pszenicy 81·9, żyta 70·5, jęczmienia 90·4, owsa 93·8, hreczki 87, rzepaku 84·1, grochu 97·7, bobu 96·8. Najlepiej wypadła pszenica i jęczmień w okolicach Gdańska i Kassel; żyto w okolicach Gdańska i w Poznańskiem; owies w Kassel, Hohenzollern i Saksonji.

Saksonja. Według sprawozdania braci Heller w Dreznie, zrodziła pszenica obficie i ziarno jest bardzo piękne. Żyto jest wyborne co do jakości. Jęczmień zrodził pod każdym względem bardzo dobrze. Owies rokuje piękne plony; zachodzi tylko obawa, że ucierpi w skutek posuchy. Rzepaku było bardzo mało, ale natomiast jakość plonów jest doskonałą.

Bawarja. Feliks Breuninger z Monachium donoszą: Żyto wydało $^2/_3$ średnich plonów. Znacznie lepsze plony wydała pszenica i od bardzo wielu lat nie mieliśmy tak pięknego ziarna. Jęczmień ucierpiał wiele w skutek upałów, ale mimo to wydał plony dość obfite. Z powodu bardzo znacznej konsumcji tego artykułu, będziemy musieli sprowadzać go z zagranicy. Owies udał się doskonale pod każdym względem. Skarżą się tu powszechnie na brak paszy.

Szwajcarja. Otto Pfister z Lindau, prezydent honorowy giełdy zbożowej w Zurychu pisze: W okolicach górzystych wyda żyto, pszenica i owies plony wcale obfite. W północnej Szwajcarji, która jest znacznie większą i która zasiewa więcej zboża, wydało żyto plon lichy. Spodziewać się należy, że w tym roku niewiele sprowadzimy z zagranicy.

Północne Włochy. Zbiory pszenicy bardzo pomyślne prawie o $^1/_3$ część gorsze niż w roku zeszłym. Jeszcze gorzej wypadły zbiory pszenicy w okolicach Parmy, Piacency i Reggio, gdzie są o 35—40 proc. mniejsze niż w roku ubiegłym. Bononia i Ferrara wykazują tylko 15—20 proc. ubytku, Piemont zaś i Lombardja 25 proc. ubytku w porównaniu z latami ubiegłemi. Kukurudza wyda ledwie połowę tego, co w roku zeszłym, toż samo owies.

Południowe Włochy. Zbiory pszenicy na równinach nieznaczne w okolicach górzystych zaś są o $^1/_8$ część mniejsze niż w latach ubiegłych.

Drugi dzień targu był wyłącznie poświęcony transakcjom, których rezultat był pod każdym względem pomyślny. Według urzędowych wykazów sprzedano ogółem: 250.000 cłowych centnarów pszenicy; 60.000 cł. cent. żyta; 100.000 cł. cent. jęczmienia dla browarów; 250.000 cł. cent. jęczmienia na paszę; 100.000 cent. cł. owsat zodstawąnatychmiastową; 100.000 cł. cen. owsa z odstawą terminową; 20.000 cł. cent. kukurudzy; 30.000 cł. cent. mąki; 50.000 cł. cent. otrębów; 40.000 cł. cent. rzepaku i 20.000 cł. cent. rozmaitych innych plonów. Ceny pszenicy, otrębów, rzepaku i owoców strączkowych były nieco wyższe niż w zeszłym tygodniu. Ceny żyta, owsa i mąki nie zmieniły się. Jęczmień był o 15 do 20 centów tańszy.

Depesze telegraficzne.

Belgrad, d. 25 sierpnia. Nadeszły właśnie telegram Czerniajewa składa księciu gratulację z powodu zupełnego zwycięztwa nad Turkami. Turcy zostali na głowę pobici i rozproszeni. Straty ich wynoszą wedle raportu Czerniajewa 15,000 do 20,000 żołnierza. Horwatowicz roztrzygnął los bitwy, obszedłszy lewe skrzydło tureckiego wojska. Turcy cofnęli się w dzikim popłochu. Czerniajew zreorganizowawszy wprzód serbskie wojsko, osiągnął zwycięztwo najbardziej wyborowem wojskiem.

Belgrad, 25 sierpnia. Ze strony urzędowej donoszą, że wojska Ejuba-baszy cofnęły się z Katun aż na terytorjum tureckie. Serbowie obsadzili teren na prawym brzegu Morawy. Turcy usiłowali uwieźć z sobą rannych, lecz zmuszeni do ucieczki, pozostawili ich na placu boju.

Ostatnie wiadomości.

W Belgradzie zaprzeczają ze strony urzędowej jakoby na dzień 28. b. m. miała być zwołaną skupczyna.

Rosyjscy ochotnicy udający się do Serbji zostali w Węgrzech zatrzymani i internowani, — tak donoszą z Belgradu.

Wychodząca w Konstantynopolu „Corr. Orient.“ donosi że Turcy zamówili dla swej armji na „zimową kampanję“ potrzebną odzież; tudzież że zamówiono w Ameryce karabiny systemu Henry-Martini i już dano na nie 50.000 ft. szt. zadatku..

Porta nosi się z myślą powołania izraelitów do przyszłej rady państwa ażeby mieć w niej przedstawicieli wszystkich wyznań.

Z Belgradu donoszą, że gorączka pokarmowa księżnej Natalji serbskiej tak się wzmogła, iż zawezwany został telegrafem profesor Braun z Wiednia.

W Paryżu dowiedziano się, że bej Tunisu oświadczył iż wtedy dopiero poszle sułtanowi wojska swe na pomoc gdy mu Anglja da na to pieniędzy.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu socjalistów w Gotha Hasenclever i Liebknecht wybrani zostali redaktorami nowego organu centralnego „Vorwärts.“ Miejscem pobytu centralnego komitetu wyborczego wybrany został Hamburg.

W Paryżu redaktor dziennika „Droits de l'homme“ skazany świeżo został za obrazę Izby deputowanych na trzy miesiące więzienia i 3.000 franków.

Zapewniają, że poseł francuski w Berlinie margr. Gontaut-Biron otrzymał nakaz wstrzymania się z wyjazdem z Berlina przed powrotem księcia Decazes do Paryża. Takiż sam rozkaz otrzymał poseł francuski w Petersburgu..

W Madrycie strzelono z pistoletu do sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, Barca, lecz chybiono. Zapewniają, że w Pampelunie w skutku wykrycia jakiegoś spisku odbywały się aresztowania i wzmocniono załogi wojskowe po miastach Górnej Nawarry.

„Polit. Coresp.“ dowiaduje się z Petersburga, że cesarz Aleksander zaprosił ks. Ludwika Napoleona, syna Cesarza, na ćwiczenia wojsk rosyjskich w jesieni, i że w Petersburgu obiega wieść, lubo niepewna, że zrobił go właścicielem jednego pułku rosyjskiego.

Doniesienia z Cap Coast-Castle z d. 2. sierpnia potwierdzają, że król Dahomejski wszystkich tameczuych Europejczyków osadził w wiezieniu w Wydach i zabrał ich własność. Ten postępek, jak również pogróżka przygotowań wojennych i wyrznięcia Europejczyków wywołały wielki niepokój.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 26 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·45	Londyn	121 50
„ „ w srebr.	70 05	Srebro	102 25
Losy pożycz. z 1860	111 50	20-frankówka . .	9·68
Akcje banku narod.	856 —	Dukat ces. men. .	5·83
„ „ kredyt.	141 30	100 mark niem. .	59·45

Wiedeń, 26 sierpnia, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe .	140 50	Akcje kolei K.-L.	201 25
„ Anglo-A.B.	72·50	„ Połud.	75 50
„ Unionbank .	58·—	„ Bank F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dn. 26 sierpnia, 2 godz. 23 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn .	82·—
„ węgier. kredyt.	122·25	Galic. Indemniz. .	85·50
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy .	133·75
„ Unionbank .	58·—	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201.25	Verkehrsbank .	82·—
„ północnej .	181.75	Tureckie losy .	16·25
„ południowej	75 25	Baubank .	—·—
„ alföldzkiej .	103·—	Staatsbahn .	280·—
„ Elżbiety .	160·50	Bankverein .	56·50
„ lwow.-czern.	120·75	Wiener Bauverein	58·75
„ węg. półn.	102·75	Napoleondor .	9·73
„ Rudolfa .	108 75	Mark niem.	59·40
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: wątłe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·75	Staatsbahn . . .	472 50
Akcje kredytowe .	237 50	Kolej rumuńska	15·70
Lombardy . . .	126·50	Austr. banknoty .	170·—
Galicyjskie . . .	84·80	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 97 ; Lombardy 162·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 26 sierpnia. Okowita 28·———. Buda-Peszt. Pszenica —·— ——·—. Pszenica na jesień 9·75—80·—. — Berlin Pszenica wrzesień-paźdz. 187·50, żyto loco 146, żyto na wrzes.-paźdz. 147·—, okowita loco 51·30. — Szczecin. Pszenica na jesień 192·50 — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 310·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża: H. ks. Łubomirski z Bakończyc. — K. hr. Wodzicki z Olejowa. — K. br. de Veaux z Wiednia. — A. Jodko z Wołynia. — W. Otto z Warszawy.

Hotel angielski: R. hr. Meraviglia ze Stanisławowa. — F. Bartmański z Zadan. — F. Głogowski z Królestwa. — A. Reindl z Wolicy. — K. Reidermann z Wołynia. — L. Słotwiński z Żurawna. — W. Karniewski z Zawidcza. — M. Szumlański z Krzywego. — H. Janko z Hoszan.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 26 sierpnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	200 25	202 25
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 50	122 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 35	86 40
„ „ „ 4% „	78 75	79 75
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	87 75	88 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 60	86 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
„ cesarski	5 73	5 85
20-frankówka	9 65	9 75
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 71
„ „ papierowy	1 59	1 61
100 marek niemieckich	59 25	60 25
Srebro	101 50	103 50
Wiedeń, 25 sierpnia.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 —	66 55
„ „ „ srebr.	69 85	70 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 50
„ Węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 60	97 80
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 —
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	252 —	254 —
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 25	111 75
% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	133 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	70	70 50
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	159 50	160
„ żeglugi par. na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31 —	31 50
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St.-Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28
„ księcia Windischgrätz	24 25	24 75
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	856 —	858 —
Zakładu kredytowego	139 20	139 40
Żeglugi parowej na Dunaju	371 —	373 —
Kolei północnej Ferdynanda	1812	1816
„ rządowej fr. a	278 —	279 —
„ zachodniej c. Elżbiety	160 —	160 50
„ południowej	75 —	75 50
„ galicyjskiej	200 75	201 25
„ czerniowieckiej	120 50	121
„ Albrechta	42 50	43
„ węg.-półn.-wschodniej	100 25	100 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 —	108 50
„ alföldzko-fiumańskiej	103 —	104 —
„ koszycko-bogumiń.	92 50	93
„ siedmiogrodzkiej	83 —	86 —
„ cisańskiej	183 —	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 75	32 25

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 —	131 50
„ Franciszka Józefa	132 25	132 75
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 —
Zakładu kredytowego węgier.	121 50	121 75
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	67 —	67 50
„ państwowej St. 500 fr.	— —	154 75
Emisja z roku 1867	143 —	144
„ południowej St. 500 fr.	113 60	113 80
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	100 —	100 50
„ „ 100 zł. w.a.	95 —	96 —
„ „ w srebr. 5%	103 25	103 50
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 —	97 50
„ Emisja II.	92 —	92 50
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 30	76 60
Emisja z roku 1867	76 —	76 25
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 50	61 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 86	5 88
„ dukat na wagę	5 88	5 90
„ „ obrączkowy	—	— —
20-frankówka	9 72	9 73
Suwereny angielskie	12 18	12 26
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 65	102 75
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Oświadczenie.

Dowiedziawszy się, iż obiegają pogłoski, jakobym z wynagrodzenia szkody za spalony młyn parowy w Horodence zadowolony nie był, czuję się być obowiązany w interesie prawdy na korzyść Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie podać do powszechnej wiadomości, iż likwidacja spalonego młyna parowego zaraz po pożarze ku zupełnemu memu zadowoleniu przeprowadzoną została i zlikwidowana kwota 72.000 złr. bez zwłoki w gotówce i w całości wypłaconą mi została.

Za szybkie i sumienne przeprowadzenie tej sprawy składam Dyrekcji Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie niniejszem moje najszczersze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem

Jakób baron Romaszkan.

Horodenka w sierpniu 1876. 80 (2—3)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.